

## UZASADNIENIE

Apelacja prokuratora oraz obrońcy oskarżonego, w zakresie zarzutu obrazy art. 212 § 3 k.p.k., okazały się zasadne. Natomiast w pozostałym zakresie apelacja obrońcy oskarżonego, jak również apelacja samego oskarżonego oraz apelacja oskarżyciela posiłkowego nie zasługiwały na uwzględnienie.

Najdalej idące są apelacje oskarżonego oraz jego obrońcy, kwestionujące winę oskarżonego. Wbrew jednak twierdzeniom zawartym w tych apelacjach, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa i zawinienia oskarżonego są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnych zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów. Ocena wartości przeprowadzonych w sprawie dowodów została dokonana przez Sąd Rejonowy wszechstronnie, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym oraz z zasadą obiektywizmu i jako taka, spełnia kryteria przewidziane w art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Sąd meriti w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wykazał także w sposób właściwy, z jakich dowodów wynikają poczynione przezeń ustalenia faktyczne, stanowiące podstawę przypisania oskarżonemu przedmiotowego przestępstwa i dlatego nie dał w tej mierze wiary, dowodom przeciwnym. Sąd I instancji trafnie także wywiódł, że poczynione ustalenia faktyczne potwierdziły zarzut aktu oskarżenia, że oskarżony wyczerpał swoim zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 212 § 2 k.k.

Skarżący nie wykazali w żaden sposób, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w apelacjach mają w istocie charakter polemiczny i opierają się wyłącznie na odmiennej oraz subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

W szczególności Sąd I instancji prawidłowo ustalił, że oskarżony, w artykułach publikowanych na łamach redagowanego i ukazującego się w P. czasopisma „(...)”, pomówił W. P. o takie postępowanie i właściwości, które mogły poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania. Treść inkryminowanych artykułów przypisywała bowiem oskarżycielowi posiłkowemu, że jest kłamcą, oszustem, który nie działał w konspiracji niepodległościowej, lecz należał do bandy rabunkowej, a także współpracował z PRL – owskimi organami bezpieczeństwa. Słusznie Sąd Rejonowy zauważył, że przedmiotowe artykuły, autorstwa oskarżonego, składające się z kompilacji faktów, niekiedy zupełnie nie związanych z osobą W. P. (np. zamieszczenie szkicu z miejsca morderstwa), ocen wartościujących, pytań retorycznych i opatrzone wymownymi tytułami, miały u czytelnika wywołać przekonanie o przypisywanych pokrzywdzonemu negatywnych właściwościach i jego niegodziwym postępowaniu. Oczywistym jest, że postawione przez oskarżonego zarzuty mogły poniżyć każdą osobę, a w szczególności oskarżyciela posiłkowego, jako kombatanta i działacza (...) Związku (...). Oskarżony musiał więc zdawać sobie z tego sprawę, jednakże nie powstrzymało go to od opublikowania przedmiotowych artykułów. Nie może więc budzić wątpliwości przypisana oskarżonemu przez Sąd Rejonowy umyślność działania, w postaci zamiaru bezpośredniego. Na bezpośredni zamiar zniesławienia pokrzywdzonego wskazuje też chociażby zamieszczenie, jako ilustracji do artykułu poświęconemu „bandyckiej działalności” W. P., szkicu sytuacyjnego miejsca zabójstwa i zgwałcenia kobiety, z którą to zbrodnią oskarżyciel posiłkowy nie miał nic wspólnego. Oskarżony, przed opublikowaniem przedmiotowych artykułów, nie był też zainteresowany wysłuchaniem wersji samego W. P., w celu wyjaśnienia budzących – zdaniem oskarżonego – wątpliwości w życiorysie oskarżyciela posiłkowego, co tylko potwierdza istniejący u oskarżonego zamiar zniesławienia.

Nie mają skarżący racji twierdząc, że w przedmiotowej sprawie mieliśmy do czynienia z kontratypem wskazanym w art. 213 § 2 k.k., a mianowicie, że podniesione w przedmiotowych artykułach prasowych zarzuty wobec oskarżyciela posiłkowego W. P. polegały na prawdzie i służyły obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Oskarżony nie wykazał bowiem istnienia już pierwszej w ww. przesłanek mianowicie, że sformułowane przez niego zarzuty są prawdziwe. W szczególności nie wynika to z dowodów przedstawionych w niniejszej sprawie Sądowi Rejonowemu, w tym kserokopii akt IPN (stanowiących załącznik do przedmiotowej sprawy).

Odnosnie sformułowanego przez oskarżonego zarzutu, że oskarżyciel posiłkowy kłamie, co do swojej działalności w AK i przynależności do jej struktur, to przede wszystkim wskazać należy, że W. P. legitymuje się ważnym zaświadczeniem o uprawnieniach kombatantów i osób represjonowanych, wydanym przez upoważniony do tego organ (k. 20 zbioru A). Oskarżony nie przedstawił żadnego dowodu, wskazującego, aby W. P. został pozbawiony takiego statusu, lub chociażby dowodu, że toczy się jakieś postępowanie w trybie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, o pozbawienie pokrzywdzonego uprawnień kombatanckich.

Oskarżony, kwestionując działalność kombatanką W. P., powołuje się na podawanie przez oskarżyciela różnych życiorysów. Opisy swojej działalności w czasach konspiracji, podawane przez W. P. w czasach współczesnych, zestawia on jednak z wyjaśnieniami, jakie oskarżyciel posiłkowy składał w prowadzonej przeciwko niemu w 1954 roku sprawie Sr 78/54 Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Zielonej Górze. Tymczasem – jak przekonywująco zeznał oskarżyciel posiłkowy – będąc przesłuchiwany w śledztwie we wspomnianym wyżej postępowaniu, starał się marginalizować swoją przynależność do organizacji niepodległościowych i działalność w nich. Oczywistym jest, że W. P., będący w owym postępowaniu tymczasowo aresztowanym podejrzanym, nie mógł ujawnić całej prawdy, co do swojej działalności konspiracyjnej, zwłaszcza po zakończeniu okupacji hitlerowskiej, jak również faktycznych motywów zaboru pieniędzy, przenoszonych przez pracowników (...) i planowanego przeznaczenia tych pieniędzy, na cele sfinansowania punktów przerzutowych za granicę. Nie może przecież budzić żadnych wątpliwości, że w razie zakwalifikowania popełnionego czynu, jako przestępstwa pospolitego, groziła mu dużo łagodniejsza odpowiedzialność, niż gdyby uznano, że W. P. popełnił np. przestępstwo z art. 13 § 2 lub art. 14 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.

Ponadto w załączonych aktach IPN można znaleźć potwierdzenie, że W. P. był konspiratorem w czasie okupacji AK, a następnie WIN i nie zaprzestał tej działalności po zakończeniu wojny. Np. w protokole przesłuchania H. M. z 28.02.1948 roku, przesłuchiwany wymienia wręcz, jako najaktywniejszego członka nielegalnej organizacji w R., właśnie W. P. (k. 226 II tomu załączników). W kilku innych, niezależnych od siebie dokumentach, wymienia się pseudonim (...), jakim oskarżyciel posiłkowy posługiwał się w strukturach AK.

W żaden sposób również oskarżony nie wykazał, aby W. P. współpracował z Urzędem (...), czy też innym organem PRL o charakterze agenturalnym. Należy wyraźnie podkreślić, że w aktach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej, **nie ma żadnego dokumentu wskazującego**, iż pokrzywdzony podjął tego rodzaju współpracę. Jest to, dla Sądu Okręgowego, okoliczność decydująca, gdyż absolutnie niedopuszczalnym jest formułowanie tak ciężkiego zarzutu, jak zarzut współpracy z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa, bez istnienia choćby jednego dokumentu mogącego potwierdzać taki fakt.

Oskarżony powołuje się tu jedynie na wyjątkową łagodność wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 16 grudnia 1954 roku w sprawie Sr 78/54, jaki zapadł wobec W. P.. Jednak nawet i ten wątpliwy argument – o niczym nie może przesądzać. Przypomnieć należy, że W. P. w ww. postępowaniu stanął pod zarzutem popełnienia trzech przestępstw. Dwa z tych przestępstw (czyn I, kwalifikowany z art. 259 k.k. z 1932 roku i czyn III, kwalifikowany z art. 293 k.k. z 1932 roku) objęte zostały przepisami amnestyjnymi i darowano za nie orzeczone kary. Pokrzywdzony poniósł natomiast karę za czyn II, kwalifikowany z art. 4 § 1 i 2 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku. Jak jednak wynika z uzasadnienia wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze, sąd ten uznał, że zachodzi tu wypadek mniejszej wagi. Wymierzając za to przestępstwo karę 2 lat pozbawienia wolności, sąd zauważył, że pistoletu Mauser i granatu ręcznego, oskarżony już w przeszłości się wyzbył i nie stanowiły one realnego niebezpieczeństwa. Natomiast odnośnie dwóch sztuk broni myśliwskiej, sąd przyjął, że podsądny nie interesował się nią i nie zamierzał jej używać do przestępczych celów. Ponadto sąd wojskowy wziął pod uwagę postawę oskarżonego w ostatnich latach, „nienaganne wywiązywanie się z obowiązków studenta, jak i pracy zarobkowej”, właściwe prowadzenie się pod względem moralnym, przyznanie się do winy, okazaną skruchę i dlatego też orzeczoną karę warunkowo zawiesił. Dodać też należy, że co do kary nie przekraczającej 2 lat pozbawienia wolności, ówczesne obowiązujące przepisy dawały możliwość warunkowego zawieszenia.

Jak z powyższego wynika, wyrok, na który powołuje się oskarżony, mieścił się w przepisach ówczesnie obowiązującego prawa, a sąd wojskowy uzasadnił, dlaczego należało orzec taką, a nie inną karę. Nikt nie neguje, że w czasach stalinowskich, za posiadanie broni zapadały bardzo surowe wyroki. Trzeba jednak zauważyć, że wyrok wobec W. P. zapadł w dniu 16 grudnia 1954 roku, kiedy sytuacja była już inna. Było to przecież już po śmierci S. i B.. Od września 1954 roku Radio (...) nadawało audycje zbiegłego pułkownika Światły: „Za kulisami partii i bezpieki”, które wstrząsnęły nie tylko polskim społeczeństwem, ale także aparatem władzy i bezpieczeństwa. W grudniu 1954 roku zlikwidowane zostało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Ponadto, gdyby rzeczywiście W. P. zgodził się na współpracę ze służbami bezpieczeństwa, zupełnie niedorzecznym byłoby wnoszenie przez prokuratora skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego od ww. wyroku.

Stawianej przez oskarżonego tezy nie może też potwierdzać okoliczność, że w późniejszym okresie W. P. starał się, a następnie wyjechał na wycieczkę do ZSRR. Pomimo niewątpliwie istniejących utrudnień w wyjazdach zagranicznych w czasach PRL, niemałej części obywateli udawało się niekiedy udać w podróż zagraniczną, zwłaszcza do krajów demokracji ludowej. Przyjmowanie takiego wyjazdu, jako dowodu świadczącego o współpracy ze służbami bezpieczeństwa, jest jednak zupełnie dowolną nadinterpretacją. Nie można też zgodzić się z oskarżonym, że W. P., po zwolnieniu go z aresztu, zrobił jakąś spektakularną karierę. Trudno bowiem za takową uznać wieloletnią pracę w charakterze inżyniera w biurze projektowym. Dodać też trzeba, że była to praca odpowiadająca wykształceniu pokrzywdzonego, który przecież ukończył studia wyższe o profilu technicznym.

Nie można wreszcie podzielić twierdzeń oskarżonego oraz jego obrońcy, że inkryminowane publikacje służyły obronie społecznie uzasadnionego interesu, a zatem oskarżony nie może ponosić odpowiedzialności karnej.

Po pierwsze, podnieść trzeba, że dla zaistnienia kontratypu z art. 213 § 2 k.k., wymaganym jest, aby podniesiony wobec pokrzywdzonego zarzut, służący obronie społecznie uzasadnionego interesu, był prawdziwy, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca.

Po drugie, zarzut, który nie polega na prawdzie, nigdy nie może zostać potraktowany, jako służący obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Po trzecie, przewód sądowy wykazał, że zasadniczym motywem działania oskarżonego była chęć zdyskredytowania oskarżyciela posiłkowego, jako swojego przeciwnika w konflikcie pomiędzy Zarządem O. P., a Zarządem Głównym (...) Związku (...). Za takiego w każdym razie oskarżony traktował W. P., w związku z pismem do Zarządu O. P., który ten podpisał w imieniu Głównego Sądu Koleżeńskiego (...). Nikt nie kwestionuje, że oskarżony mógł spędzić wiele godzin na lekturze akt Instytutu Pamięci Narodowej, jednakże działania te były ukierunkowane na podbudowanie z góry założonej tezy, że W. P. jest nie tylko kłamcą i oszustem, ale także ma za sobą bandycką i agenturalną przeszłość.

Takie działania oskarżonego, rozgłaszającego publicznie swoje zniesławiające twierdzenia i opinie, nieposiadające dostatecznej podstawy faktycznej, stanowią jaskrawe nadużycie wolności słowa i nie mogą w żadnym razie korzystać z ochrony art. 10 ust.1 Konwencji z dnia 4 listopada 1950 roku o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 54 ust.1 Konstytucji RP.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić należy, iż Sąd Okręgowy nie podzielił twierdzeń obu skarżących, że przedmiotowa sprawa dotknięta została obrazą przepisów prawa materialnego, tudzież procesowego, jak również błędami w ustaleniach faktycznych, a które to mogły mieć wpływ na treść wyroku.

Sąd Okręgowy uznał za niezasadną także apelację oskarżyciela posiłkowego.

Jeśli chodzi o zarzut niezakwalifikowania przez Sąd Rejonowy działania oskarżonego z art. 190a § 1 k.k., to kwestia ta była już przedmiotem wnikliwych rozważań zarówno prokuratora, jak i Sądu Rejonowego (w sprawie VII Kp 82/15). Sąd Okręgowy w pełni podziela te poglądy, podkreślając, że w zachowaniu oskarżonego nie można doszukać się ustawowego znamienia, w postaci wzbudzenia u pokrzywdzonego poczucia zagrożenia (ocenianego według kryteriów

zobiektywizowanych), koniecznego dla bytu przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. Nie do wykazania jest też istnienie bezpośredniego związku przyczynowego, pomiędzy publikacjami oskarżonego, a pogorszeniem się stanu zdrowia pokrzywdzonego, co z kolei wykluczało przyjęcie, sugerowanej w apelacji, kwalifikacji prawnej z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Także co do wymiaru kary nie można zgodzić się z oskarżycielem posiłkowym, że orzeczona przez Sąd Rejonowy kara jest rażąco łagodna, a tylko taka podlegałaby zmianie w instancji odwoławczej. Stwierdzić natomiast należy, że wymierzona oskarżonemu kara grzywny jest współmierna do stopnia jego winy i charakteru przypisanego mu czynu. Kara taka, spełniając w sposób wystarczający cel wychowawczy i zapobiegawczy, z pewnością będzie również stanowiła dla oskarżonego odczuwalną dolegliwość. W aktach sprawy brak jest dowodów, że sytuacja materialna oskarżonego – jak podnosi oskarżyciel posiłkowy – jest dużo lepsza, niż wynika to z oświadczeń oskarżonego.

Jak już wspomniano wyżej, zasadną okazała się natomiast apelacja prokuratora oraz obrońcy, w zakresie zarzutu dotyczącego zasądzenia od oskarżonego dwóch nawiązek na rzecz pokrzywdzonego i na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Wykładnia językowa art. 212 § 3 k.k., w którym ustawodawca użył określenia „nawiązka”, sformułowanego w liczbie pojedynczej, jednoznacznie wskazuje na to, że można orzec tylko jeden ww. środek karny, na rzecz jednego z wymienionych podmiotów. Dlatego też należało zmienić zaskarżony wyrok, poprzez uchylenie rozstrzygnięcia z pkt 3 o orzeczeniu nawiązki na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z tych też względów Sąd Okręgowy dokonał omówionej wyżej zmiany w rozstrzygnięciu Sądu I instancji, natomiast w zasadniczej części, wyrok Sądu Rejonowego - jako słuszny i odpowiadający prawu - należało utrzymać w mocy.

Wynagrodzenie dla obrońcy z urzędu, z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym, Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o treść § 17 ust. 2 pkt 4 i § 4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2016, poz. 1714).

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 634 k.p.k. w związku z art. 627 k.p.k. i art. 633 k.p.k., zgodnie z którymi należało obciążyć oskarżonego wydatkami, poniesionymi przez Skarb Państwa na etapie tegoż postępowania, głównie z tytułu wynagrodzenia przyznanego obrońcy z urzędu. Wysokość opłaty za II instancję, Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o treść art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz.223 z późn. zm.).

Natomiast kierując się względami słuszności, o których mowa w art. 624 § 1 k.p.k., Sąd Okręgowy zwolnił oskarżyciela posiłkowego W. P. z przypadających na niego kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, którymi obciążył Skarb Państwa.